

Słowo od redakcji

Profesor Małgorzata Materniak-Pawłowska (1971–2023)

Są takie informacje, z którymi trudno się pogodzić, a jeszcze trudniej je zakomunikować. Tak jest również w tym przypadku.

Społeczność Wydziału Prawa i Administracji UAM, współpracownicy, koleżanki i koledzy oraz przyjaciele ciągle nie mogą się otrząsnąć po śmierci w dniu 18 maja br. prof. dr hab. Małgorzaty Materniak-Pawłowskiej, znawczyni prawa i ustroju Polski, redaktor naczelnej „Czasopisma Prawno-Historycznego” w latach 2014–2022.

Wiadomo było, że od dłuższego czasu chorowała, ale jej odejście było wstrząsem i pogrążyło w smutku nie tylko macierzysty Wydział, z którym Pani Profesor była związana zawodowo przez blisko trzy dekady, lecz także cały Uniwersytet.

Profesor Małgorzata Materniak-Pawłowska, dla nas po prostu Małgosia, była uczoną i mądrą, pełną pasji, piękną kobietą, życzliwym światu i ludziom człowiekiem o wielkim sercu. Była zarazem wielką damą i świetną koleżanką. Zawsze mogliśmy liczyć na jej mądrą radę, uśmiech, pomocną dłoń. Ale potrafiła też z uroczą ironią postawić człowieka „do pionu” czy z ujmującym sarkazmem coś skomentować.

Słowo, które chyba najlepiej oddaje osobowość Zmarłej, to hojność. Hojność w obdarzaniu nas wszystkich tym, co miała najwspanialszego, ale i najzwyczajniejszego. Gdyż Małgorzata była jedną z tych osób, które więcej dają, niż żądają. I ona sama więcej nam dawała, niż otrzymywała. Dlatego zostanie w naszych sercach, myślach, słowach...

Na wspomnienie zawierające pogłębioną analizę osiągnięć i pozycji naukowej Pani Profesor przyjdzie na łamach „Czasopisma” jeszcze czas. Teraz mamy wszyscy dojmujące poczucie opuszczenia...

W kluczowej scenie filmu *Solaris* Tarkowskiego, której nie ma w książce Lema, główny bohater w momencie wyłączenia grawitacji unosi się z botem zmarłej żony

w wirującej przestrzeni. Towarzyszy temu kantata Bacha *Ich ruf zu Dir*. W ten sposób Tarkowski przedstawia marzenie nas wszystkich, zarówno ludzi wierzących, jak i niewierzących, o tym, żeby śmierć nie miała decydującego słowa, żeby nie była końcem. Żeby można było istnieć i spotkać się potem, z dala od trosk, w pokoju, w nieważkości.

Gosiu, będzie nam Cię bardzo brakowało!

Maksymilian Stanulewicz
redaktor naczelny

DOI: 10.14746/cph.2023.1.1